Ner 6. ROK 1835. PIĄTEK 9 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp.12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Marcyanny P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Władymira.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godz:	Barometr do 0⁰ R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Réaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	7	27"8''',008	—7⁰, 5	1''', 01	Pł. Zachodni słaby	Pogoda	Mgła
	12	7, 520	— 1, 8	1, 32	" "	" "	
8	3	7, 383	+ 0, 8	1, 63	" "	Pogoda z Chmurami	
	9	7, 306	— 1, 2	1, 61	" "	Pochmurno	

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

WARSZAWA 2 Stycznia N. Cesarz i Król, zatwierdzając powzięty przez Rząd królestwa, zamiar założenia w mieście Busku, w Wdztwie Krakowskiém, letniego szpitala dla ubogich, raczył naylaskawiey na pokrycie pierwszych kosztów, z tego powodu ponieść się mających, przeznaczyć summę złp. 15,000, oraz zezwolić ażeby instytut ten nosił imie Jego patrona, S. Mikołaja.

PARYŻ 29 Grudnia. Wszystkie rozgłosy o wielkich zwycięztwach konstytucyonistów nad karlistami, chociaż urzędownie ogłoszone w Pampelunie, niepotwierdzają się dotąd, a nawet wiadomości o poskoczeniu z tego powodu papierów hiszpańskich na giełdzie, zupełnie są fałszywe. Żadnego dotąd nad Zumalacarreguy nieodniesiono zwycięztwa; dzienniki ministeryalne, prócz niedokończonego buletynu, który zaraz na trzeci dzień okazał się bezzasadnym, z resztą zupełnie milczą, co dowodzi, że niemają nic pocieszającego donieść przyjaciołom sprawy królowey. Przeciwnie karliści jeszcze nigdy tak śmiałych nie rozgłaszali buletynów. Ostatni rapport Zumalicarreguy, w którego wmawiają zdesperowani dziennikarze, iż się przyznaje do przegraney dnia 12; jest pełen tryumfujących odgrażań (*) tak jakby już był pewnym, że Minę ma w swojey mocy. To samo słowo w słowo, i z większą jeszcze dumą, twierdzi Mina w swojey odezwie do żołnierzy, i w swoich buletynach. Ze skutków atoli dotąd widać, że karliści w korzystnieyszém znaydują się położeniu. — Ostatnia krwawa bitwa dnia 15 nayniepomyślniey wypadła dla stronników królowey; krystyni podług zeznań liberalnych dzienników, stracili w niey 1200 ludzi, sam jenerał Oraa raniony. (**) Tey chwili walka trwa na całey linii; jeżeli więc teraz jeszcze Mina nieziści swoich obietnic, to przeżyje swą sławę. Słychać atoli, że znaczne odebrał posiłki i sam z niemi wyruszył w pole; co zdaje się

(*) Znayduje się w N. 4 Gazety Krakowskiey.

(**) Patrz w gazecie wczorayszey.

obiecywać mu stanowcze zwycięztwo, jeżeli nie jest zmysleniem.

Dzienniki liberalne *Indicateur de Bordeaux* i *Memorial* milczą zupełnie o klęsce którą mieli ponieść z dnia 15. jenerałowie Oraa i Cordowa. Przeciwnie dziennik rojalistowski *Journal de la Guyenne*, który także w Bordeaux wychodzi, zawiera następujący list:

Bajonna 24 Grudnia.

»Wielkie zwycięztwo! Zumalacarreguy w d. 15 b. m. pobił na głowę jenerałów Oraa i Cordowa. Nieprzyjaciel utracił 2000 ludzi. (!!!) W krótce otrzymamy w téy mierze dokładny i urzędowy rapport. Podczas gdy ci dway jenerałowie walczyli, Mina stał spokoynie w Estelli, chociaż mógł był w tem mieyscu slyszeć przez cały dzień 15 ogień karabinowy i działowy.»

Gazeta Codzienna zawiera następujący buletyn karlistowski datowany z Eulate d. 16 grudnia, który donosi o powyższém zwycięztwie Zumalicarreguy. »Po potyczce dnia 12 w okolicy Asarta w któréy nieprzyjaciel utracił 300 ludzi, nazajutrz przez cały dzień stał Zumalacarreguy spokoynie z batalijonami swemi w Zuniga, oczekując napadu Cordowy i Oraa, którzy Asarte i Mendozę o milkę odległe, przez 8000 ludzi osadzone trzymali. D. 15. w południe pokazał się Cordova, wysławszy poprzednio do Zumalicarreguy pewien rodzay wyzwania z 6000 ludzi przed karczmą, przy moście Arquija, gdzie go Zumalacarreguy przyjął porządnie. — Potyczka trwała trzy godziny wśród nayżywszego ognia. Cordowa cztery razy przypuszczał swe attaki, celem opanowania mostu, — lecz we wszystkich z wielką stratą odpędzony zostawał.— Gdy nareszcie widział, że jego usiłowania z téy strony były daremne, — chciał więc spróbować czyli mu się nieuda przeyść tamy i osadzić tam jedno działo; lecz i ten zamiar równie chybił. — Tymczasem zaszła noc, w czasie którey krystyni cofnęli się do Los-Arcos; w odległem zaś mieyscu kazali ognie pozapalać, udając że obozują, aby w odwrocie swoim uniknęli ścigania. Podczas gdy się to działo przy moście Arquia, przedsięwziął Oraa tajemny marsz w kierunku Acedo, dla dostania się na dolinę Lanz, aby z tyłu napaśdź na Zumalęcarreguy. Tym końcem usiłował przebydź wąwóz Gastian; lecz stojący tam batalion Alawy odpędził go. — Gdy Zumalacarreguy usłyszał z téy strony ogień, pośpieszył tam ze swemi batalijonami, niezostawiając jednak pozycyi nad mostem bez osady, i rozproszył nieprzyjaciela, który napróżno usiłował zebrać się. Dopiero manowcami rozmaitemi potrafił dostać się do Los Arcos. Poczém nasze batalijony poszły ku dolinie Lanz, odniosłszy zupełne nad nieprzyjacielem zwycięztwo, odpędziwszy go na wszystkich punktach, z zadaniem straty do 2000 ludzi.»

Do Bajonny miał nadeyść rozkaz ministra woyny, ażeby arsenał tego miasta opatrzony był niezwłocznie we wszystkie materyały wojenne.

Nic w świecie niemoże bydź z sobą sprzecznieyszego, jak rozmaite doniesienia obu stronnictw o potyczkach zaszłych w Hiszpanii d. 12 i 15 grudnia, pomiędzy woyskami jenerałów Miny i Zumalicarreguy. Obie strony przypisują sobie zwycięztwo, każda podaje swą stratę na 100 do 150 ludzi, nieprzyjaciela zaś w dziesięcioro pomnaża. Przy podobnych sprzecznościach trudno, a nawet niepodobieństwem jest doyść prawdy. Tyle przynaymniéy zdaje się bydź pewną rzeczą, iż w potyczce dnia 12 karliści wynieśli się pierwsi z placu bitwy nieczekając czego gorszego, — przeciwnie zaś dnia 15 zwycięztwo przeszło na ich stronę. Z tém wszystkiém obadwa dzienniki liberalne w Bordeaux usiłują wypadek téy potyczki zostawić jeszcze wątpliwym. W dzienniku *Indicateur* czytamy pod dniem już 24 co następuje: »Jenerałowie Oraa i Cordowa bili się dnia 15 przez 7. godzin z Zumalącarreguy, tak dalece, że tylko noc położyła koniec potyczce, w któréy obiedwie strony przypisują sobie zwycięztwo. Jakkolwiek bądź, dzień ten bardzo był krwawy, ponieważ przeszło 1000 zabitych

padło na placu bitwy. W nocy z dnia 16. 17. i w samymże dniu 17. Mina przybył osobiście do krystynów z 2000 ludzi; oczekiwano tam także jenerała Manso z 3000 ludzi z Vittoryi. Bitwa trwała ciągle, i spodziewano się że Zumalacarreguy pomimo swoich mocnych pozycyi, będzie przymuszony ustąpić.

Dzienniki ministeryalne, które są naturalnemi obrońcami sprawy królowey, i które na przypadek naymnieyszey pomyślności jey woysk przeciw karlistom, wraz odbierają depesze telegraficzne; o ostatnich wypadkach bardzo zniechcenia wspominają. I tak *Journal de Paris* mówi: »Mina wrócił z Lombier do Pampelony, ścigając napróżno szczątki korpusu jenerała Eraso. (Dowódzca tego korpusu, jak wiadomo, utrzymuje w swoim rapporcie, że pobił Minę.) Niemasz dotąd jeszcze nic pewnego o potyczce na d. 15. (Po dniach 14stu, — w Paryżu, — o potyczce w Hiszpanii, — dokąd w 48 godzinach wiadomości nadchodzą, — nic pewnego? — to już za grube żarty...) lecz obiegające pogłoski, zdają się potwierdzać to, cośmy onegdy, (mówi *Journal de Paris*) donieśli o nadaremnych usiłowaniach jenerała Cordowy ku zdobyciu mostu Arquija czynionych przeciw woysku Zumalicarreguy. Zdaje się że Cordowa niebył w stanie opanować mostu, — a Oraa który zaszedł z tyłu powstańcom, musiał potem wskutku zwichnienia się tego planu Cordowy, sam jeden wytrzymać attak karlistów; tak, że w nocy dopiero uskutecznił swóy odwrót i połączył się dnia 16 w Los Arcos z Cordową. Dnia 17 dywizye Cordowy i Oraa, znaydowały się w Puentes de la Reyna.»

Dzisieysze dzienniki paryskie liberalne i ministeryalne (z dnia 29) donoszą tylko tyle: »O późnieyszych wypadkach w Hiszpanii północney, biegają pogłoski jedne drugim przeciwne. Po przybyciu Miny, linije Zumalicarreguy miały bydź dwa razy na nowo attakowane. Jedni utrzymują, że woyska konstytucyonistów zupełnie odpędzone zestały; inni zaś przeciwnie, że zdobyły pozycye nieprzyjacielskie i powstańcy zmuszeni byli uciekać w naywiększym nieładzie.» — (Kuryer Krakowski ciągle nas zapewnia, że karliści nigdzie placu dostać niemogą, i że Mina wielkie odnosi zwycięztwa nad Zumalacarreguy). (*G. P. S.*)

Rozmaitości.

Na pociechę dla tych którzy mają długie nosy, rozgłoszono w Paryżu, że tacy zazwyczay naydłużey żyją; gdyż w domu inwalidów, ci inwalidzi naydłużey żyją, którzy mają długie nosy, nawet doświadczono, że ptaki które z nosów są podobne do inwalidów francuzkich, także naydłużey żyją. Niech się więc i ci pocieszą, pisze jeden z dzienników, którzy często długiego nosa dostają.

Niedawno przybył do Hawru pewny Marynarz i wpadł na myśl ażeby na swoje podeszłe lata ożenić się i spokoynie życie przepędzać. Wybór jego padł na 18letnią dziewczynę, która u niego za kucharkę służyła i którą on, nie tak zmiłości jak z wdzięczności za jey przychylność i przywiązanie polubił. Zaręczyny odbyły się i wesele miało nastąpić, w tem zgłasza się właśnie przed ślubem dawna kochanka marynarza i przekonywa go, że jego oblubienica jest jego córką. Z nayzimnieyszą więc krwią zawołał: »*Póydź moja córko uściskay twojego oyca!*» — a z matką jey poszedł do ślubu. — Pokazywano w Berlinie dwoje dzieci bliźniąt 6cioletnich, z których jedno ma prawdziwe uszy pudla, a drugie zamiast włosów, szerść kota. Nie trzeba się więc dziwić że się ustawicznie pomiędzy sobą biją, gdyż się zapewne tak kochają jak pies z kotem.

Lichy wierszokleta ułożył na nowy rok poemat niezmiernie rozwlekły i pytał znawcy o radę, coby miał uczynić aby się jego dzieło podobało publiczności? — O połowę należałoby go skrócić, odpowie przyjaciel, a drugiey połowy nieogłaszać.

Angielski wędrownik Waserton odkrył na wyspie Demerary, nowy rodzay dażych

małp, które jeszcze bardziey niż Orangutany zbliżają się swojém niesłychaném podobieństwem do człowieczego rodu. Na czele wydanego dzieła umieścił wizerunek małpy z twarzą ludzką i rzeczywiście podobieństwo jest prawie przerażającem. Filozof Maillet który w 18tym wieku napisał książkę dla dowodzenia, że człowiek jest wydoskonaloną małpą, rozpływałby się z radości obaczywszy ten dowód swojego systematu; P. Waserton nie tyle stanowczy, postrzega tylko w tym nowym rodzaju, ważne odkrycie mogące wzbogacić wiadomości zoologiczne.

W Brigton Piekarz ubogi, nagle przez śmierć stryja w Indyach, został panem 1,200,000 złp. Nie przestał on jednak swego rzemiosła, ale za to przedaje bułki, siedząc w axamitnem krześle, (fatersztulu).

W Bruxeli znowu probowano powóz parowy, który w 17tu minutach odbył cztery mile niemieckie; naytężsi jezdcy nie mogli za nim zdążyć chociaż w naywiększym gałopie.

FRASZKI.

Pewien młody matematyk, dowcipny, wesoły i trochę uszczypliwy, utrzymuje: że nawet *Urojone Wielkości* matematycznie dadzą się udowodnić, że są istotnie wielkościami; i tak mówi:

Kto choruje na panicza, udając że ma dobra, (przypuścimy na xiężycu,) a goły jak turecki święty, dowód matematyczny, *że jest urojoną wielkością.*

Kto głupi jak tabaka w rogu, a zawdziawszy okulary na nos, myśli ze nikt od niego więcey rozumu nieposiada, jest niezaprzeczenie, matematycznie, *urojoną wielkością.*

Komu się zdaje, że jest wysokiego urodzenia, i dla tego z pewną dumą rzuca wzrok protegujący do koła, *jest urojoną wielkością.*

Kto rozprawia o batalijach, potyczkach, a pod czas gdy się działy, paradował w ostrogach dziesięć mil od placu bitwy, i brząkał pałaszem po bruku, *jest urojoną wielkością.*

Kto nauczywszy się kilkadziesiąt tytułów dzieł nowszych autorów napamięć, chce uchodzić za uczonego, (a takich dziś wielu mamy), *jest urojoną wielkością.*

Kto chce sądzić o rzeczach bez odwołania, a własna mowa go zdradza że w głowie licho, jest prawnie *urojoną wielkością.*

Malarz spadł z rusztowania i zabił się na miey-scu. — Podnosząc go, znaleziono, że miał nóż w ręku. — Co za szczęście, zawołała przechodząca staruszka, że się na wylot nieprzebił.?

Każ mi oprawić te książki rzekł literat do słnżącego, który udając znawcę, zapytał: A jak Pan każe oprawić *in quarto*, czy *in octavo*.?

Fabrykant w Gdańsku puścił w sprzedarz nowe paczki z tytoniem któremu dał taki napis: «*Co ten, to sam siebie chwali.*» — Jakiś wykwintek zdjęty ciekawością, kupiwszy jednę paczkę, poszedł do kawiarni i zaraz zaczął z niey palić; lecz gdy się przekonał że tytoń jest nieznośny, wrócił czémprędzey do sklepu, i ciskając go na stół, rzecze z gniewem do fabrykanta: «Jak WPan możesz oszukiwać publiczność, chwaląc tak smrodliwe zielsko?» — Bardzo Pana przepraszam, odpowie tamten z zimną krwią, ja go bynaymniey niechwalę. — Jakto nie? a po cóż mu było dawać taki napis: «*Co ten to sam siebie chwali?*» — To też właśnie naylepiey lichą jego wartość oznacza, odeprze kupiec z uśmiechem, *bo kto sam siebie chwali, niemoże mieć przyjemnego zapachu.*

Pewna panienka gubiąc już kilka razy kluczyk od toaletki, kazała ich sobie aż trzy zrobić, i wszystkie teraz nosi na jedney wstążeczce. Przezorność niepospolita.

TEATR NARODOWY.

W niedzielę dana będzie bardzo wesoła i dowcipna komedya, pod napisem: *Narzeczony z Mexyku.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Dnia 8. 9. *Stycznia.*

Stoiński Józef Obywatel z Galicyi. — Ollendorf Adolf z Pruss. — Friderici Felix Obywatel z Polski. — Pasternakiewicz Kamiłł xiądz z P.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Ruczinowski Wincenty do Pruss. — Welz Walenty tamże.